Nr. 295 Kraków, Czwartek dnia 29 Grudnia 1898 Rok VI.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie „ —·20
Za granicą:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Na prowincji:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły **8** ct.
Niedzielny **10** ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz **6** ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły **20** ct.
Śluby, nekrologi wiersz **40** ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
[Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Gorzka prawda.

V. Ramy dziennikarskiego sprawozdania nie mogą objąć należycie całej palącej kwestji handlu i przemysłu gospodarczego w Galicji, zawojowanego tak stanowczo i niepodzielnie przez żydów. Przywodzimy, co zdaje się nam być najważniejszem, odsyłając łaskawego czytelnika do „Wiadomości statystycznych“ po szczegóły. Radzibyśmy w ten sposób wzbudzić zainteresowanie się jaknajszerszych kół naszego społeczeństwa tą sprawą, wywołać publiczną dyskusję, z którejby padło kilka ziarn, zdrowych myśli i zakiełkowało bodaj na przydrożu, skoro na razie gościniec za twardy i zbyt już przez lat szeregi przez żydów wydeptany. A może z tych kiełków wytrysną silne pnie społecznej świadomości i obywatelskiego poczucia, które stanie się znowu bodźcem do świadomej celu ochronnej działalności.

Przeszliśmy już najważniejsze gałęzie handlu surowemi produktami kraju, pozostawałoby omówić jeden jeszcze odłam tego handlu, niezwykle ważny jako źródło bogactwa krajowego — to jest handel rybami. Jaki udział bierze nasz kraj w austro-węgierskim ruchu handlowym płodami gospodarstwa rybnego, podać trudno, gdyż brak wszelkich danych statystycznych.

Wyniki badań nad stanem rybactwa w naszym kraju, przedstawił p. Z. Fiszer w książce p. t.: „Wystawa krajowa 1894 roku i siły produkcyjne kraju“. Według zestawień autora, obejmują wody Galicji przestrzeń 229.565 morgów, ogólny roczny przyrost ryb wynosi 3.194.830 klg., co przedstawia wartość 1.597.415 złr. W porównaniu z oszacowaniem produkcji ryb, wykonanem w r. 1883 przez ś. p. prof. Nowickiego, zmniejszyła się wedle autora, ogólna roczna produkcja ryb o przeszło pół miljona kilogramów, mimo rzeczywiście podniesionej produkcji ryb, w gospodarstwach racjonalnie prowadzonych. Przyczynę tego, upatruje autor w obniżeniu stanu ryb w rzekach i potokach.

„N a j w i ę c e j r y b k r a j o w y c h k o n s u m u j ą ż y d z i. Fakt ten jest w związku z przepisami ich religji; najbiedniejsi nawet nie obchodzą święta i szabasu bez ryby. Ścisłość wykonywania przepisów rytualnych wywiera częściowo pewien wpływ ujemny na stan rybactwa w kraju, gdyż o ile z reguły konsumcja przyczynia się do rozwoju produkcji, o tyle w tym wypadku zapotrzebowanie tego artykułu u żydów powoduje r a b u n k o w e g o s p o d a r s t w o, k ł u s o w n i c t w o.

„Ryby świeże nie stanowią właściwie pożywienia naszego ludu; włościanin spożywa co najwyżej ryby drobne i poślednie rybki, których nikt kupić nie chce. W okolicach górskich suszą włościanie ryby (pstrągi) i gromadzą z nich zapasy postne lub zimowe. Zamożniejsze klasy społeczeństwa wiejskiego i mieszczańskiego spożywają stosunkowo mało ryb, najwięcej w czasie wielkiego postu, adwentu i świąt Bożego Narodzenia.“

W roku 1895 największe ilości ryb (z powiatów na Powiślu) wywieziono z okręgu pocztowego w Podgórzu pod Krakowem. W Podgórzu istnieją trzy fabryczne zakłady trudniące się przyrządzaniem sardynek, śledzi i moskali. Zakład żyda Schwartza przerabia około 80 wagonów małych śledzi sprowadzanych do Podgórza aż ze Skandynawii na sardynki rosyjskie w ilości 100.000 beczułek; prócz tego przyrządzają zakłady fabryczne Warchanka i Weidlinga znaczne ilości moskali i sardynek. Wielkie transporty ryb świeżych (głównie karpie) idą z okolic Bestwiny, Chrzanowa, Zatora, Zabierzowa i Żywca do Berlina, H a m b u r g a, Wrocławia, Pesztu i Warszawy. Wysyłającemi są naturalnie ż y d z i. Od rybaków i hodowców ryb wykupują je hurtownie żydzi koło Alwernji, Dębnik, Nadbrzezia, Zabierzowa, Bolesławia, Brzeźnicy, Baranowa i Zbydniowa.

W środkowych powiatach Galicji, handel rybami jest mniej rozgałęzionym. Mało tam racjonalnych gospodarstw rybnych, gdyż wiele stawów jest dzikich. W Rzeszowie i Przemyślu zakłady fabryczne Warchanka i Waidlinga przyrządzają z naszych rybek oraz ze sprowadzonych z Niemiec t. z. moskale, wysyłane do Węgier i na daleki Wschód(!) Po za tem i w tych okolicach h a n d e l r y b a m i s p o c z y w a w r ę k a c h ż y d ó w. Na wschodniem Podgórzu galicyjskiem kwitnie dzikie rybołostwo. Z chwilą wzmożonej exploatacji lasów nad Prutem i Czeremoszem wzmógł się handel rybami, ceny pstrągów podniosły się dziesięćkrotnie. Huculi przyrządzali dawniej zimowe zapasy z drobnych ryb wędzonych i suszonych pstrągów. Przemysł ten coraz więcej upada, a niedługo zniknie zupełnie razem z pstrągami. Handel rybami na Podgórzu wschodniem jak i na zachodniem p o z o s t a j e w y ł ą c z n i e w r ę k a c h ż y d ó w. Z m o n o p o l i z o w a n i e p r z e z n i c h h a n d l u r y b a m i o d d z i a ł y w a n i e k o r z y s t n i e n a u n o r m o w a n i e c e n.

Wyobrażenie o handlu rybami daje fakt, że żydowska fabryka w Mszanie dolnej, przerabiająca małe śledzie na tak zwane moskale, exportuje codziennie około 3000 baryłek do południowych Węgier i wschodniej Galicji.

Handlem rybami rzecznemi zajmują się w y ł ą c z n i e ż y d z i, oni też trudnią się rybołostwem w wydzierżawionych stawach dzikich, a tylko w racjonalnych gospodarstwach stawowych sprzedają właściciele towar już gotowy — niestety, po największej części, znowu żydom, gdyż brak odbiorców chrześcjańskich.

Zestawienia cyfr do handlu ryb się odnoszących tak kończy autor *Wiadomości statystycznych:*

„Stan rybactwa w naszym kraju pozostawia wiele do życzenia, rabunkowe gospodarstwo cofnęło tę gałęź dochodu wstecz na szereg lat. W ostatnich latach staje się widocznym postęp w rybnem gospodarstwie, postęp to powolny, jeśli się uwzględni, że już w r. 1878 powołał do życia tę gałęź gospodarstwa zasłużony ś. p. Maksymiljan Nowicki, profesor Wszechnicy krakowskiej. W r. 1879 zawiązał on „Krajowe towarzystwo rybackie“, którego zadaniem było dźwignąć rybactwo z upadku. Od roku 1890 posiada Towarzystwo swój organ, wydawany w formie okólników perjodycznych w Krakowie. Usilnym zabiegom prof. Nowickiego zawdzięczamy wydanie państwowej ustawy rybackiej, a w ślad za nią ustawy krajowej o rybołowstwie. Jako fachowy organ doradczy przy zastosowaniu tej ustawy funkcjonuje ustanowiony w roku 1894 z ramienia rządu krajowy inspektor rybactwa.

W roku 1897 ustanowił także Sejm w krajowem biurze melioracyjnem posadę stałego referenta fachowego dla spraw rybactwa.

Dla poprawienia stosunków handlowych potrzeba między innemi: a) pozyskania dla sprawy rybackiej właścicieli i dzierżawców dóbr i powierzenia im gospodarstwa rybnego na rzekach; b) ściślejszego strzeżenia przepisów ustawy rybackiej i policyjnych rozporządzeń przez ustanowienie odpowiednich organów nadzorczych; c) zakładania hal targowych do sprzedaży ryb i wprowadzenie legitymacji dla sprzedających celem zapobieżenia kłusownictwu; d) założenia stawów do hodowli narybku i kroczków karpi we wschodniej Galicji do zarybienia dzikich stawów; e) popierania spółek rybackich i f) ułatwienia przewozu ryb na szlakach kolejowych. Pozwalamy sobie dodać jeszcze jednę uwagę, odnoszącą się do właścicieli obszarów wodnych, by nie zapominali o przyszłości produkcji i z większem zamiłowaniem i zainteresowaniem przystępowali do zarybiania tych kawałków roli, które nie przynoszą żadnych dochodów, a zalane wodą, o ile to wykonalne, zapewniłyby w największej liczbie wypadków bardzo wysokie dochody“.

Orędzie Cesarskie do Sejmu.

Lwów 28 grudnia.

[Telegram własny Głosu Narodu].

Orędzie cesarskie odczytane na dzisiejszem posiedzeniu inauguracyjnem Sejmu krajowego (obacz odnośną rubrykę w drugiej części dzisiejszego numeru. *Przyp. Red.)* brzmi jak następuje:

„Z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy wstąpienia mojego na tron, Sejm krajowy uchwalił wysłać deputację dla złożenia mi hołdu i wynurzenia mi życzeń, którą to uchwałę wznieciły wierność i przywiązanie do mnie i do mojego tronu, miłość ku ściślejszej ojczyźnie i troska o dobro monarchii. Z powodu głębokiej żałoby okrywającej mój tron, przybycie deputacji musiało być zaniechane. Jednakowoż z radością przyjmuję ten objaw lojalnych uczuć. Wiadomo mi, że odpowiada on uczuciom ludności reprezentowanej w Sejmie i obejmuje w sobie niezłomne trwanie przy związku monarchii, który Opatrzność w ciągu wielu wieków historycznego rozwoju trwale i mocno spoiła. W zmiennej kolei pięćdziesięcioletnich moich rządów wypróbowana wytrwałość i poświęcenie moich wiernych ludów okazały się bezpieczną tronu podporą. Cokolwiek przyszłość kryje w swoim łonie, ich wierność jest niezłomną rękojmią potęgi i powagi państwa.

„Kultura duchowa i materjalna, oparta na poręczonych ustawami zasadniczemi prawach przysługujących poszczególnym częściom składowym monarchji, i na równouprawnieniu, wzrosła wszędzie pomyślnie. Wzmocnić to tylko może troskliwą pieczołowitość o dobro poszczególnych części niezbędne dla ciągłego postępu ogółu, jeżeli reprezentacjom krajowym, jako głównie powołanym do czuwania nad interesami, od których zależy pomyślność, dane będzie przy doskonaleniu instytucji publicznych odpowiednie pole do wykonywania służących im praw konstytucyjnych. Oczekuję tego i pragnę, aby silna wola osiągnięcia rzeczywistego podniesienia duchowej i materjalnej pomyślności, wznosząc się ponad wszelkie przeciwieństwa zasad i dążności, zrodziła współdziałanie wszystkich sił, oparte na wzajemnem poszanowaniu praw i na sprawiedliwości.

„Wszystkim czynnościom tym duchem ożywionym nie będzie nigdy zbywało na mojej ojcowskiej pieczołowitości. Z tem zasyłam Sejmowi moje cesarskie pozdrowienie“.

Dan w Wiedniu, dnia 22 grudnia

Franciszek Józef, w. r.
Thun w. r.

Z KRAJU.

Tarnobrzeg 27 grudnia.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Dla użytku Sejmu krajowego. — Żydowskie rządy gminne a namiestnictwo.

Dotąd istniejąca Rada gminna w Tarnobrzegu została wybrana w r. 1886 w skutek zarządzenia tutejszego starostwa z dnia 16 kwietnia 1886 r. l. 4751,

lecz w skutek protestów objęła urzędowanie dopiero dnia 3 stycznia 1889 roku.

Urzędowanie to powinno się było skończyć po upływie sześciolecia t. j. z dniem 2 stycznia 1895 r., a tem samem jeszcze w roku 1894 powinny były odbyć wybory gminne, to jest tak wcześnie, żeby nowa rada mogła objąć urzędowanie zaraz po upływie sześciolecia poprzedniej Rady gminnej. Tymczasem starostwo w lipcu 1895 r. zarządziło nowe wybory na wrzesień, które się jednak nie odbyły z powodu protestów przeciw listom wyborczym. Przy rozstrzyganiu tych protestów, wniesionych przez katolików, stwierdziło starostwo rozporządzeniem z dnia 27 września 1897 l. 18.589, że listy wyborcze zostały widocznie „z umysłu sfałszowane“.

Przy śledztwie dyscyplinarnem zarządzonem przez Wydział powiatowy z powodu różnych nieprawidłowości, tłumaczył się naczelnik gminy żyd Tobjasz Uellmann, że sporządzenie list wyborczych poruczył żydowi pisarzowi pokątnemu, niby dlatego, że sekretarz gminy był chory, co się okazało nieprawdą, bo temu sekretarz gminy (katolik) wobec komisji i naczelnika gminy zaprzeczył, co protokolarnie stwierdzono.

Starostwo jednak za to fałszerstwo nikogo nie ukarało, ani sprawy do sądu karnego nie odesłało, bo.... zawsze to przecież nasi żydzi!

Te sfałszowane listy wyborcze zostały uchylone, a nowe pod nadzorem starostwa sporządzone i na tych podstawie przeprowadzono nowe wybory gminne w dniach 10 i 11 stycznia b. r., które jednak z powodu protestów tym razem wniesionych przez partję Uellmana, zostały przez namiestnictwo reskryptem z dnia 26 lipca 1898 roku, l. 62.026 znowu zniesione. Równocześnie Wydział powiatowy w skutek kilkakrotnych lustracyj i dochodzeń w urzędzie gminnym domagał się u namiestnictwa rozwiązania starej Rady gminnej i ustanowienia komisarza rządowego, czemu wszelako namiestnictwo reskryptem z dnia 9 lutego 1898 l. 9.642 odmówiło.

Wobec tego, że wskutek rzeczonych reskryptów namiestnictwa nieprawne urzędowanie rady gminnej po upływie sześciolecia i tych, co według stwierdzenia starostwa dostarczają „z umysłu sfałszowanych“ list wyborczych, zostało przedłużone, kilku katolickich radnych, tj. mieszczan i dwóch żydów, nie chcąc mieć nic wspólnego z dalszą działalnością rady gminnej, wystąpili z tejże i urzędowanie złożyli; pozostało zaś tylko dwóch katolików i sześciu żydów razem z naczelnikiem gminy, reszta zaś albo dawno z gminy wyjechała, albo pomarła, albo poszła do kryminału, tak, że z całej liczby 24 radnych nie ma więcej radnych i zastępców, jak tylko ośmiu.

Ponownie znowu zażądał wydział powiatowy w roku bieżącym i to dwukrotnie od namiestnictwa rozwiązania rady gminnej i ustanowienia komisarza rządowego i chociaż dwukrotnie w ostatnich czasach przyspieszał tę sprawę, zwłaszcza, że w tych samych rękach nie można zostawiać układania list wyborczych do ponownych wyborów, namiestnictwo, jakby się zawzięło, nic nie odpowiada — a skutkiem tego nowe wybory się odwlekają.

Gdy jednak tok czynności się nie wstrzymuje, o ile żydom potrzeba, więc zwierzchność gminna łącznie z tak zwanymi radnymi gminnymi uchwaliła budżet gminny na rok przyszły i przedłożyła go Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia. Ponieważ jednak do uchwalenia budżetu w gminach miejskich, według ustawy z roku 1896, potrzeba kompletu dwóch trzecich części członków rady gminnej, tj. w Tarnobrzegu 16 radnych, a takiego kompletu nie ma, bo jest tylko 8 radnych, przeto Wydział powiatowy budżetu nie zatwierdził i o tem do Wydziału krajowego doniósł, domagając się znowu rozwiązania rady gminnej i ustanowienia komisarza rządowego, lecz znowu.., głucho.

Trzeba raz zrozumieć, że usuwanie nadużyć w urzędach gminnych nie jest bynajmniej ograczeniem autonomji gminnej, władze rządowe mogą przeto z całą śmiałością nadużycia usuwać: tylko, że w razie jakiej uchwały politycznej, np. o zniesienie stanu wyjątkowego, to władze rządowe czemprędzej wkraczają, wolność przy wyborach politycznych jest przez nie zawsze krępowana, ale gdy idzie o usunięcie żydowskich rządów i zaprowadzenie porządków w gospodarce gminnej, to wtenczas energja władz rządowych słabnie. Wszystko na opak. Właśnie wtedy, gdy władze rządowe powinny dawać wzór i przykład urzędowania ze siebie dla żydowskich zwierzchności gminnych, to mimo stanowczego żądania obu władz powiatowych, bo starostwa i Wydziału powiatowego, namiestnictwo pozwala, że ów anormalny, dla gminy niesłychanie szkodliwy stan rzeczy, trwa już przez trzy lata!

Jeżeli namiestnictwo niczem innem gminie nie pomaga, niechże jej przynajmniej w utrzymaniu porządku i prawidłowej gospodarki pomoże. Oddajemy tę sprawę troskliwości posłów sejmowych, aby przez stosowne interpelacje do komisarza rządowego dobrej sprawie dopomogli.

(Sprawa ta jest istotnie zdumiewającą: jesteśmy silnie przekonani, że p. namiestnik nic o niej nie wie. Polecamy ją uwadze posłów: jeżeli poseł z Tarnobrzega nie zechce jej poruszyć, winni to koniecznie uczynić inni posłowie i zażądać od namiestnika szczegółowych w tej sprawie wyjaśnień. *Przyp. Red.*)

ZE ŚWIATA.

Sofja, dnia 23 grudnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Handel żywym towarem.

W ostatnich tygodniach uwaga i zainteresowanie całej Europy skoncentrowane były na dalekim Wschodzie. Dochodzące was stąd wieści umiały wszystko w tak pięknych i jasnych przedstawiać barwach, że nawet na najciemniejsze punkty obrazu starczyło światła, a jednak ten piękny, tajemniczy Wschód, tyle kryje w sobie ponurych odcieni, tyle zbrodni i bezwstydu, że ich sumą przewyższyłby niezawodnie wszystkie ziemie Europy.

Niedawnymi czasy w Berlinie podniosły się głosy publiczne, wywołane notorycznie powtarzającymi się faktami zbrodni, popełnianych na kobietach rozwiązłych obyczajów, a dopominające się u władz o położenie tamy niecnej rozpuście, która niekiedy najniewinniejsze ofiary wciąga w jaskinię moralnej nędzy i każe im często przepłacać życiem ohydną swoją swawolę. Dał się uczuć nawet pewien wyraz litości dla tych istot zdeprawowanych, często tak przedwcześnie, w najpierwszej wiośnie życia, gdy natura ludzka skłonna bywa do najszczytniejszych porywów umysłu i serca.

Jakże jednak pogodzić tę litość z bezwzględną obojętnością ogółu wobec najniegodziwszego z handlów, jakim jest niezawodnie zawlekanie dziewcząt niewinnych na rajfurskie targi dalekiego Wschodu! Czy przerafinowana w cywilizacji swej Europa nie wie o tej zbrodni, czy może do tego stopnia stępiały już umysły wielkich głosicieli humanitaryzmu, iż nie odczuwają wcale całego ogromu krzywdy, jaką podobne łotrowstwa wyrządzają społeczeństwu,“ krytyka o tem milczy, ale nagi fakt ciśnie się do oczu i woła o pomstę.

Starałem się w Konstantynopolu po kilkakroć razy organizować siły do skutecznej kampanji przeciw zabójczym intrygom żydowskich uwodzicieli, bo, co z całą stanowczością zaznaczam, handel niewinnemi dziewczętami spoczywa wyłącznie prawie w rękach żydowskich. Skutek był ten tylko, że handlarze dusz stali się ostrożniejsi, ale jak wprzód, tak i nadal prowadzą swoje nędzne rzemiosło. Jeszcze w ostatnich czasach rajfur Janko Weiss, żyd z Konstantynopola, zdołał nawet wobec najmniej dla siebie przyjaznych okoliczności zwabić młodą dziewczynę za pośrednictwem galicyjskiego ajenta Hirscha.

W domu nierządu owego żyda, który również i z handlu niewolnikami nie małe ciągnie zyski, znaj-

---

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

16 (Ciąg dalszy).

— Jeżeli która z pań, to ta jest skończoną artystką! -- zawołał zachwycony reżyser.

— Przypuszczam, że tak nie jest — mruczała panna Garth pod nosem, podnosząc z zmięszaną miną upuszczoną na kolana robotę. Największem. czego się w takiem amatorskiem przedstawieniu obawiała. było zbyt poufałe obcowanie z panami: o tem dotąd nie myślała. Magdalenę, jako roztrzepaną dziewczynę. można było stosunkowo łatwo dopilnować. ale Magdalena. jako skończona artystka dramatyczna mogła nastręczać poważne trudności.

— O Boże przebacz mi — rzekła. gdy po drugim akcie objawy zadowolenia burzliwie się powtórzyły — pragnęłabym gorąco, abyśmy mieli jaki klasztor, gdziebyśmy ją jeszcze jutro za kratą osadzić mogli.

Kazała Magdalenie powiedzieć po ukończeniu roli, aby zechciała do niej przyjść na parter, ale służący wrócił z bardzo grzeczną odpowiedzią: „Panna Vanstone przeprasza, że teraz nie może. bo musi pomagać panu Clare“.

I w rzeczy samej tak mu pomagała, że rola jego nie tak źle wypadła, jak innych panów.

— Wszystko tylko pannie Vanstone mamy do zawdzięczenia! — rzekł reżyser. którego uwagi nie uszła jej pomoc w wystudjowaniu roli pana Clare.

— Wielka szkoda doprawdy. że p. Vanstone większej roli nie otrzymała.

— Dzięki Bogu. że większej nie otrzymała — mruknęła panna Garth. — Tak jak obecnie sprawy stoją, to jej przynajmniej ludzie pochwałami do reszty w głowie nie przewrócą. W drugim akcie upora się ona ze wszystkiem i w tem moja cała pociecha.

Panna Garth przerachowała się jednak w swych przypuszczeniach.

Oto zaledwie się próba skończyła. gruba dama w peruce w cichości się z towarzystwa oddaliła; dopiero gdy pani Marrable kazała podać posiłek w sąsiednim pokoju. zauważono jej nieobecność. nikt jednak nie przeczuwał właściwego powodu. Przy najbliższej próbie zamiast Julji zjawiła się sama pani Marrable z otwartym listem w ręku. Nowe nieszczęście wyprowadziło poczciwą kobietę z równowagi. ruchy jej były gwałtowne. mowa niezwyczajnie głośna. Z daleka już wręczyła córce list z słowami: — Dziecko moje, na nas cięży chyba jakieś przekleństwo!

Rzekłszy to, zniknęła, nim przestraszeni aktorzy uprosić zdołali bodaj słowo objaśnienia. Wprawny wzrok reżysera odprowadził ją do drzwi, jakby chciał skontrolować. czy wyszła dobrą stroną.

Cóż to za nowe nieszczęście zawisło nad amatorskiem przedstawieniem? Najstraszniejsze, jakie sobie tylko wyobrazić można: gruba dama odesłała swoją rolę! Oto co pisała do pani Marrable:

„Już na pierwszej próbie słyszałam mimo woli uwagi o mnie robione. Nie chcę niepokoić pani powtarzaniem tych niecnych kalumnji. nie leży bowiem w moim zwyczaju złe rzeczy jeszcze gorszemi czynić. Poszanowanie jednak własnej godności zmusza mnie tym razem do ustąpienia“. W dalszym ciągu listu usprawiedliwiała się. że tak młodzieńczą rolę poważyła się objąć „przy jej wieku“. jak się jeden z panów wyraził i „przy jej twarzy i jej figurze“. o których dwie młode panie bardzo bezwzględny sąd wydały. Młodsza i więcej pociągająca przedstawicielka Julji i tak się łatwo znajdzie. kończyła więc życzeniami jak najlepszego powodzenia w przedsięwzięciu.

A jeżeli które z ludzkich przedsięwzięć dobrych życzeń potrzebowało. to przedewszystkiem przedstawienie amatorskie mające się odbyć za cztery dni.

Panna Marrable na wiadomość tę upadła na krzesło gotowa dostać spazmatycznych konwulsyj. Magdalena w te pędy rzuciła się ku niej. a wyrwawszy jej list. podarła go w drobne kawałki i rozsypała jego resztki ponad głowami zebranego towarzystwa.

— Oto złośliwa. stara baba! — zawołała. — Niedoczekanie jej, żeby nam miała popsuć naszą zabawę; ja sama obejmę rolę Julji!

— Brawo! — zawołali wszyscy panowie chórem — najgłośniej zaś ów anonim. ów jegomość, który do całego nieszczęścia najwięcej się przyczynił.

— Nie waham się wcale przyznać że jestem jedną z tych pań. o których ona pisze. Ja powiedziałam, że ma głowę jak mops, a talję jak poduszkę i w rzeczy samej tak jest — wtrąciła Magdalena.

— A ja jestem ową drugą panią — dodała pani Malaprop — ale ja tylko powiedziałam. że ona jest za okazałą do tej roli.

— A ja jestem owym panem — zawtórował im Franciszek zachęcony ich przykładem — nic nie mówiłem wprawdzie, ale się z temi paniami zgadzałem.

Z parteru zabrzmiał teraz donośny głos panny Garth: Dosyć! dosyć! W ten sposób nie usunie się przykrego położenia. Jeżeli Magdalena rolę Julji grać będzie. któż wówczas odegra Łucję?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dowała się już od dłuższego czasu siostra nieszczęśliwej ofiary. Tę zniewolono do napisania listu do Galicji z zaproszeniem do siostry. List był nader obiecujący. Otwierał on młodej dziewczynie widoki spokojnej egzystencji przy siostrze, która zapewniała ją, iż przy obecnej swej posadzie kelnerki w niemieckiej restauracji w Konstantynopolu wygodne może jej zapewnić obok siebie utrzymanie. Nadmieniła jej również, że w kwestji podróży może udać się do niejakiego Hirscha w Galicji, który ułatwi jej sprawę całą. Nieopatrzna dziewczyna zawierzyła słowom siostry, porzuciła dom rodzicielski w Galicji i Hirsch zawiózł ją do Braiły. Tutaj czekała już na świeżą ofiarę pomocnica Weissa, bogato ubrana żydówka, która przedstawiła się dziewczynie jako właścicielka owej restauracji i wzięła ją pod swoją opiekę, obiecując zawieść do siostry. Na pokładzie parowca, który udawał się z niemi do Konstantynopola, znajdowała się para młodych małżonków z Galicji. Zauważyli oni natychmiast, jaki los czekał nie przeczuwającą nic złego dziewczynę. Usiłowali oni zatem otworzyć jej oczy na całą grozę położenia, w którem się znajdowała. Było to jednak rzeczą niemożliwą, gdyż żydówka nie spuszczała oka z dziewczyny. W Konstantynopolu przepadły obie bez śladu i to tak prędko, iż wszelkie poszukiwania niezawodnie do żadnego nie mogłyby doprowadzić celu.

Jak dowiedziałem się później, dziewczynę ową powitała na wybrzeżu jej siostra i sama natychmiast zawiodła ją do jednego z domów nierządu. Która zaś tam się dostanie nie prędko wychodzi na światło dzienne. Jeśli bowiem poszukują ją władze, handlarze tworzą między sobą rodzaj „ringu", jednoczą się wspólnie w celu niewypuszczenia ofiary ze szponów któregokolwiek z nich, a wtedy wszelki trud jest zbyteczny. Przytoczyłem fakt jeden z wielu. Podobnych możnaby przytoczyć corocznie setki.

Żywy handel najsprężyściej i na największą skalę uprawiany bywa w Bułgarji, Serbji, Rumunji, na Węgrzech i w Galicji, skąd żydowscy przemysłowcy najlepszy ciągną towar. Do najniebezpieczniejszych w tego rodzaju łotrowstwach należy niejaki Schwarz, żyd poszukiwany przez policyjne władze austrjackie, Salomon Drechsler, żyd poddany austrjacki i Józef Steinkohl, austrjacki żyd, zamieszkały w Warnie.

S. P.

Rozwiązanie szarady z Nr. 287.

Nie-wo-la — Cie-trze-wie.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp. (Dok.): Józef Krzemień z Krakowa. Julja Świerkowa z Moszczenicy. A. Windakiewiczowa ze Skawiny. Mieczysław Mazanek z Krakowa, Nedzeńskie z Przegorzał (II), St. Strachowski z Krakowa, Franciszek Cieślik z Grzegórzek, Władysław Stohandel z Borzęcina, Jan Eugenjusz Gniewek z Gnojnicy, Józef i Marja Farbowscy ze Stróż. Zenia z Wieliczki, Wiktorja Winter z Dziekanowic. Józef Nostadt z Krzeszowic. J. Kargól z Porąbki Uszewskiej. Marja Kowalska ze Szczakowej. Wacław Piękoś z Tarnowa. M. Ozgowa z Krakowa. W. Hałacińska z Żywca. W. Kuoówna z Lipnicy mur.. F. Chmura z Krakowa, A. Bocsoń z Dobromila, A. Pawica z Brzeszcz. J. Raczyński z Wadowic, J. Kowalski z Podgórza.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łac.: ks. Andrzej Świsterski otrzymał instytucję na lwowską kanonję gremjalną. Prezentę na opróżnione probostwo otrzymali: ks. Feliks Brzezicki w Żelechowie, ks. Józef Sternbach w Kocmanin, ks. Kazimierz Momocki w Żukowie.

Dyecezja przemyska: Instytucję kanoniczną na beneficjum w Fulsztynie otrzymał ks. Józef Watuśewicz, tamtejszy administrator.

Dyecezja tarnowska: Odznaczony „expos. canon." ks. Tomesz Łączewski, proboszcz w Szczucinie. — Przeniesiony ks. Michał Leżoń z Siedlisk do Strzelc wielkich.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr. Termin do 5 stycznia. — Wydział powiatowy w Brzeżanach na posadę prowizoryczną konduktora dla dróg gminnych w powiecie. Termin do 28 bm. — Magistrat miasta Kałusza na posadę weterynarza miejskiego za remuneracją 200 złr. i na posadę kasjera miejskiego z płacą 500 złr. (kaucja 800 złr.). termin do 15 stycznia. — Krajowa Rada szkolna na posadę inspektora okręgowego szkół ludowych w okręgu jarosławskim w IX randze, a oprócz tego ryczałt dyet i kosztów podróży w kwocie 550 złr. Termin do 20 stycznia.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Dąbrowy na posadę rewizora policji z płacą 240 złr. Termin do 31 bm. — Izba notarjalna w Tarnowie na posadę notarjusza w Dębicy, opróżnioną po śp. Aleksandrze Wisłockim, termin do 15 stycznia, — Wydział powiatowy w Lisku na posadę inżyniera z poborami 1600 złr., termin do 5 stycznia. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Woli zarzyckiej, w powiecie łańcuckim za kaucją 200 złr., z poborami 460 złr. Termin do 1 stycznia.—

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Dąbrowie na stypendjum w kwocie 50 złr. z fundcji stypendyjnej powiatu dąbrowskiego dla ucznia pochodzenia włościańskiego z pow. dąbrowskiego, oddającego się nauce przemysłu, lub rolnictwa w szkołach krajowych. — Rady szkolne okręgowe w Zbarażu, Nowym Sączu, Mościskach, Bóbrce, Tarnopolu. Kołomyi i Starem mieście na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 25 stycznia.

KRONIKA.

Kraków 29 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek. Tomasza z Kantebury, biskupa, męczennika; jutro Dawida króla i Sabina biskupa.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: bażanty, cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne, zające. W styczniu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, jarząbki, kozły; pardwy. ptactwo błotne i wodne, zające.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, łepienia, głowacicę, swinkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, oraz pstrąga.

Ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 41, zachód przypada o godzinie 3 minut 43, długość dnia godzin 8 minut 3.

Stan powietrza. Dnia 29-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 740.3, termometr — 1·7 C., wilgotność 92%, wiatr zachodni. 10.

Ponieważ zaczęliśmy w feljetonie i dodatku powieściowym druk dwóch nowych i sensacyjnych powieści, przeto wszystkim nowo przybywającym prenumeratorom, którzyby nadesłali już teraz prenumeratę za nasz dziennik od dnia 1 stycznia 1899 r. posyłać będziemy natychmiast bezinteresownie dziennik od dnia nadesłania prenumeraty.

Nowo przybywający prenumeratorowie otrzymają początki obu drukujących się powieści bezpłatnie.

Z powodu otwarcia sesji Sejmowej.

Sejm otworzono we środę mowami marszałka i namiestnika. Marszałek zapewniał, że podczas rozruchów byli sprawcy intelektualni, którzy kierowali całym ruchem; namiestnik przeciwnie oświadczył, że tak nie było i że żadnej z góry obmyślanej organizacji dopatrzeć się nie było można. Czyby nie było lepiej, gdyby szanowni dygnitarze kraju porozumieli się ze sobą wprzód, nim mówić o takiej ważnej sprawie zaczną, ażeby były chociaż pozory tego, że w sferach wyższych zdają sobie należycie sprawę z natury, charakteru i przyczyn tego elementarnego wybuchu, tego tak łatwo przecież zrozumiałego przesilenia, przez jakie w czerwcu przechodziła zachodnia część naszego kraju.

Marszałek wspominając także półgębkiem między innemi momentami tłomaczącemi wybuch, i „wyzysk szynkarski", złożył dowód, że gdyby chciał, mógłby być blisko prawdy. Niestety—posądzonoby go wtedy o antysemityzm, a przecież hrabia byłby gotów prędzej laskę marszałkowską rzucić, niż na takie podejrzenia dobrowolnie się narazić. Zamiast zatem porzucić odpowiedzialność za to, co się stało na żydów i to nietylko tych co w szynkach siedzą, ale i tych, co mytami operują, i tych co uprawiają handel (o czem w „Gorzkiej prawdzie"). wygodniej było złożyć wszystko na „brak należytego zrozumienia podstaw religji", czemu są winne „te czynniki, którym wspólne pojęcie na wsi wpływ na lud, ułatwia", tj. przedewszystkiem duchowieństwo parafjalne i nauczyciele ludowi, bo dwory są zajęte wielką polityką w Wiedniu i we Lwowie i o tyle są usprawiedliwione.

Takie tłomaczenie rzeczy nie wydaje nam się zupełnie prawidłowe. Gdyby nie ksiądz i gdyby nie nauczyciel ludowy, to ten chłop nie szedłby dzisiaj na karczmy, ale na dwory, nie szedłby z pięścią zwróconą tylko przeciw flaszkom wódki i z hasłem: „nic nikomu złego nie robić", ale jak pół wieku temu z kosą i cepem po krew. Należało się zatem trochę wdzięczniej wspomnieć o umoralniającym wpływie tych czynników tak niesłusznie lekceważonych...

Równolegle z tą niewdzięcznością idzie krzywda, wyrządzona nauczycielstwu ludowemu przez dalsze skazywanie ich na powolną śmierć głodową, przyprószoną cukierkiem słodkich słówek i obietnic. Nie ma wydatku gwałtowniejszego i pilniejszego jak polepszenie bytu nauczycieli ludowych. Kraj niespełniający tego obowiązku, popełnia grzech, wołający o pomstę, bo wstrzymuje należną płacę tym, którzy mu ciężko służą, wychowując nam przyszłe pokolenia. Dopóki Sejm tego obowiązku nie spełni, dopóty działalności jego nie będzie towarzyszyło błogosławieństwo, a każdy cent, uchwalony na inne cele, będzie przesiąknięty krzywdą ludzką i nie pójdzie na dobre.

Cesarz powrócił wczoraj do Wiednia i ze stacji Penzing, udał się wprost do Schönbrunnu.

Kolegjum znawców. Minister oświaty zamianował na sześć lat następujące kolegjum znawców dla ochrony praw autorskich: W zakresie literatury, we Lwowie: przewodn. dra A. Małeckiego, zastępcą dra R. Pilata, członkami: Władysława Bełzę, dra K. Estreichera, dra Ludwika Finkla, Władysława Gubrynowicza, dra Wojciecha Kętrzyńskiego, Adama Krechowieckiego, dra L. Kubalę, dra J. Tretiaka.

W zakresie muzyki, we Lwowie: przewodniczącym: Władysława Żeleńskiego, zastępcą Henryka Jareckiego, członkami: Wiktora Barabasza, dra Bylickiego, Bolesława Domaniewskiego, St. Krzyżanowskiego, Fr. Neuhausera, Stan. Niewiadomskiego, R. Schwarza, Fr. Słomkowskiego i M. Sołtysa.

W zakresie sztuk pięknych w Krakowie: Przewodniczącym dra M. Sokołowskiego, członkami: Teodora Axentowicza, dra Jana Bołoz Antoniewicza, Tadeusza Błotnickiego, Juljana Fałata, Wł. Łuszczkiewicza, hr. Edwarda Raczyńskiego, Piotra Stachiewicza i Leona Wyczółkowskiego.

Z Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń. Prezes Rady nadzorczej p. Męciński zaprosił członków tejże Rady na dzień 25 stycznia p. r., celem dokonania weryfikacji wyboru delegatów, których pierwsze zebranie odbędzie się dnia 26 stycznia p. r.

P. Gustaw Adam, naczelnik centralnej buchalterji Towarzystwa przeniesiony zostaje z dniem 1 stycznia 1899 r. na własne żądanie po 36-letniej służbie, dającej prawo do pełnej emerytury, w stan spoczynku. P. Adam odznaczał się wielką energją i sumiennością pracy, a stąd też cieszył się uznaniem i szacunkiem tak ze strony przełożonych, jak kolegów; stanąć on może godnie w szeregu urzędników najbardziej zasłużonych dla instytucji.

W miejsce p. Gustawa Adama naczelnikiem centralnej buchalterji mianowany został p. Wiktor Gablenz, dotychczasowy zastępca szefa tego działu. Zastępcą szefa buchalterji mianowany p. Teofil Zarembski, dotychczasowy buchalter, a buchalterem p. Józef Mamczyński, dotychczasowy adjunkt I klasy Wydziału rachunkowego.

Mianowania urzędników w innych działach ogłoszone zostaną w dniach najbliższych.

Ciekawe daty. W roku 1870 liczył Kraków 1.397 domów, w 11 lat później, t. j. w roku 1881, było domów 1411, następnie w 9 lat potem, w 1890 roku 1.526 domów. Obecnie liczba domów wynosi 1.837. Czynsz fasjonowany wynosił w pierwszym okresie 813.000 złr., w okresie drugim 1,500.000 zł"., w trzecim 2,000.000 złr., w czwartym przeszło 3,100.000 złr. Na podstawie obliczeń bieżącego roku na rok przyszły czynsz ten w jednym roku zwiększy się jeszcze blisko o pół miljona. Kraków to bogate musi być miasto, skoro ludność jego od czasu zajęcia Krakowa przez rząd austrjacki, według statystyki powiększyła się zaledwie o 60 procent — czynsz zaś w tym czasie przyjęty do podatku podniósł się o przeszło 400 procent!

Biura miejskiej kasy oszczędności, prócz zakładu zastawniczego, od dziś aż do dnia 2 stycznia 1899 r. dla publiczności będą zamknięte.

Odbieramy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Jestem człowiekiem pracy; korzystając ze świąt, zdaleka przybyłem, aby obejrzeć i nacieszyć się widokiem Waszego pomnika Mickiewicza. Zajęcia zawodowe długiego czasu mi na to nie pozostawiają. Tymczasem od trzech dni w ciągu całej soboty, niedzieli i dzisiejszego poniedziałku, daremnie chodzę i obchodzę wokoło pomnika; nie sposób dojrzeć i zastanowić się nad postaciami go otaczającemi, które, jak słyszałem, mają być znakomicie pomyślane i wykonane. Pytam, czy to rzecz godziwa, aby je pokrywać wieńcami i czerwonemi strzępami? Co to za wandalska ręka, która śmiała je ponarzucać im na głowy, na szyje, na ręce! To nie cześć oddana Wieszczowi, to krzywda i bluźnierstwo! Co to za zuchwała tych pigmejów ducha stopa, która śmie deptać gradusy wiodące do postaci tego, który powinien być dla nas świętością! Czy dopuścić macie do tego, iżby jaki szaleniec narzucił na szyję naszego Wieszcza te godła nierozumu i zaciekłości? Sama ta myśl grozą przejmuje! Gdy jednak na zuchwalstwo, swawolę i szał — nie starczy wskazania rozumu, nie starczy szacunek należny przedstawicielowi ducha narodowego, więc może temu bezczeszczeniu i niewątpliwemu uszkodzeniu pomnika — zapobiedz zdoła w pewnej mierze — żelazna ozdobnie wykonana krata, któraby pomnik mniej dostępnym czyniła.

Na ten cel, składam przy niniejszem skromną kwotę 5 złr., nie mogąc złożyć więcej... i podpisuję się imieniem i nazwiskiem, mając odwagę wypowiedzenia mych przekonań. Proszę o powtórzenie mego pisma w innych dziennikach. *Artur Bardzki* z Warszawy.

W „Związku literackim" odbyło się dnia 22 grudnia doroczne walne zgromadzenie, przyspieszone nieco z powodu wstąpienia dwudziestu kilku nowych członków. W tak zwiększonym komplecie, zamierza Związek ożywić i rozszerzyć znacznie swoją działalność. Wnioski do tego celu skierowane były tak liczne, iż postanowiono odbyć jedno jeszcze walne zgromadzenie w końcu stycznia, a tymczasem obudzić za-

interesowanie do Związku wśród szerszego koła piszących. Do wydziału zostali wybrani pp.: Kazimierz Bartoszewicz, dr Antoni Beaupré, prof. Józef Dobrowolski, prof. Walery Heck, Józef Kotarbiński, prof. dr Marjan Zdziechowski, wszyscy ponownie; jako nowi członkowie wydziału weszli pp.: dr Zygmunt Balicki, pani Kazimiera Bujwidowa(!), Kazimierz Głębocki i Władysław M. Kozłowski.

Z „Sokoła“. Pożądaną będzie zapewne wiadomość dla członków „Sokoła“, że wydział postanowił w tym karnawale urządzić kilka wieczornic z tańcami i tak pierwsza odbędzie się w sobotę, 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i ich najbliższej rodziny 50 ct., od osoby dla nieczłonków, wprowadzonych przez członków, przedstawionych komitetowi, 1 złr. Panie w toaletach spacerowych, panowie w wizytowych.

„Filatelia“. Grono miłośników zbierania i rozpoznawania znaczków listowych, w porozumieniu z polskim „Klubem Filatelistów w Krakowie“, rozpoczyna z dniem 1 stycznia 1899 r. wydawnictwo polskiego czasopisma filatelistycznego, poświęconego wyłącznie i specjalnie studjowaniu wszelkich wydań marek listowych od początku istnienia poczty we wszystkich państwach całego świata. Pismo nosić będzie tytuł *Filatelia* i redagowane będzie przez najwybitniejsze siły w tym kierunku. Numer okazowy wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Adres redakcji i administracji: Kraków, Kurniki l. 7.

Komitet ku uczczeniu ś. p. Czesława Rozmuskiego profesora szkoły realnej, a następnie III gimnazjum w Krakowie, postanowił zamknąć swą działalność z końcem r. 1899, dlatego uprasza byłych uczniów ś. p. prof. Rozmuskiego tych, którzy dotychczas udziału w przedsięwziętej składce nie brali, o przyczynienie się w miarę dobrych chęci i możności do zwiększenia funduszu na cel tak szlachetny, jakim jest ku czci ukochanego profesora i przyjaciela młodzieży ufundowanie stypendjum jego imienia dla sierot po profesorach i nauczycielach.

Do końca roku 1898 złożono kwotę 951 złr. 77 cnt. Po strąceniu 70 złr. 75 cnt. wydatków na druki i portorja, a z doliczeniem procentów do 31 grudnia 1898 r. zebrany fundusz wynosi w dniu 1 stycznia 1899 r. w gotówce kwotę 965 złr. 80 cnt., która jest ulokowana w Kasie oszczędności miasta Krakowa w kwocie 937 złr. 60 cnt. na książeczce nr. 157.454 i w „Tow. wzajemnego kredytu w Krakowie 28 złr. 20 cnt. na książeczce nr. 6571. Datki uprasza się nadsyłać na ręce komitetu do podpisanego skarbnika. Za komitet ku uczczeniu ś. p. prof. Cz. Rozmuskiego: przewodniczący: Inżynier *Stefan Hôbiecki*, urzędnik kraj. biura meljorac. (Kraków, Poselska 17). Sekretarze: Inżynier *Tad. Mydlarski*, naczelnik stacji kolei Półn. ces. Ferdynanda w Oświęcimiu; *Dr Karol Opuszański*, prof. gimn. III w Krakowie. Skarbnik: *ks. Teofil Flis*, podkustoszy katedralny, Kraków (Wawel).

Nowy wodewil. P. Konstanty Krumłowski, autor najpopularniejszego dziś wodewilu „Królowa przedmieścia“, granego przez towarzystwo p. Mareckiego 56 razy w teatrze letnim, napisał rzecz nową, osnutą na tle miejskich stosunków w Krakowie pt. „Przygody lwowiaka w Krakowie“. Jest to także wodewil o lokalnych typach, aktualnych piosnkach i kupletach.

Ślizgawka w Parku krakowskim, tak jak co roku, cieszy się w obecnym sezonie niezwykłą frekwencją łyżwiarzy i nadobnych łyżwiarek. Przedsiębiorca p. Stanisław Rein, pragnąc ożywić ślizgawkę, zapowiada trzy razy w tygodniu: w środę, sobotę i niedzielę (nie licząc świąt) koncert orkiestry wojskowej. W projekcie są także większe festyny i maskarady. Dla tych co pragną nauczyć się łyżwować, jest na miejscu nauczyciel.

Kto winien? Otrzymujemy list następujący: Na mocy § 19 u. p. prosi podpisana Dyrekcja c. k. uprzywilejowanych zakładów fabrycznych w Tenczynku p. Leszka Prus Wiśniowskiego o następujące sprostowanie niezgodnych z prawdą szczegółów podanych w nr. 277 i 281 z b. m. *Głosu Narodu*. 1) Dzierżawcami propinacji w pow. chrzanowskim są Galic. Bank dla Handlu i Przemysłu i hr. Andrzej Potocki i od nich żydzi poddzierżawiali, a nie od p. Leszka Wiśniowskiego. 2) Dzierżawcą propinacji na Zwierzyńcu u funduszu propinacyjnego jest p. Maurycy Dattner, a nie p. Leszek Wiśniowski. 3) W składzie Tenczyńskim na ulicy Brackiej l. 11 nie było i nie ma żadnego żyda. 4) Myta krajowe w pow. chrzanowskim zadzierżawił p. Leszek Wiśniowski specjalnie w tym celu, aby wydzierżawić włościanom i cel w znacznej części został osiągnięty, gdyż 8 myt mają włościanie, jedno myto w Tenczynku wydzierżawione włościaninowi Dąbkowi, oddał tenże w podstępny sposób żydowi od siebie, na pozostałe nie ma dotychczas odpowiednich kandydatów. 5) Zarządcą propinacji bialskiej jest Polak p. Ludwik Lewicki, jeżeli zaś w wyszynkach nie ma jeszcze tylu Chrześcijan, jak to jest najgorętszem życzeniem naszego właściciela, to tylko z braku odpowiednich kandydatów mimo wszelkie zabiegi i ogłoszenia. Wogóle sądząc rzeczy bezstronnie i przedmiotowo, każdy znający nasze stosunki przyznać musi, że do najtrudniejszych rzeczy u nas należy—odpowiednio uzdolniony i uczciwy żywioł chrześcijański i polski do propinacji i wyszynków, a jeżeli, jak w Białej, roczne opłaty wynoszą przeszło 85.000 złr. w. a., dobór personalu musi dawać odpowiednie gwarancje. Z poważaniem: *Dyrekcja c. k. uprz. zakładów fabrycznych w Tenczynku M. Dutkiewicz, J. Markl.*

Nagle zmarła wczoraj popołudniu, na Wolnicy na Kazimierzu, żebraczka Marja Toporek.

Juljan Zacharjewicz, jeden z najznakomitszych architektów polskich, prof. szkoły politechnicznej, radca m. Lwowa, zmarł we Lwowie, jak już donosiliśmy. Zacharjewicz urodził się we Lwowie w r. 1837. Po ukończeniu tamtejszej szkoły realnej i odbyciu studjów technicznych we Lwowie i w Wiedniu wstąpił w lutym 1858 r., jako elew do jeneralnej dyrekcji dla budowy państwowych kolei w Wiedniu. W r. 1859 za urlopem przybył do Wiednia, celem dalszego kształcenia się w architekturze pod kierunkiem budowniczego tumu św. Szczepana, Ernsta. W roku 1860 wstąpił do służby kolei żelaznej Karola-Ludwika, gdzie pozostawał do r. 1866, poczem przeszedł do kolei Czerniowieckiej, przy której przeszedłszy różne stopnie, doszedł w końcu do stanowiska naczelnika ruchu na linjach austrjackich i rumuńskich z siedzibą w Czerniowcach. W r. 1871 powołany na prof. architektury b. Akademji technicznej, przeniósł się do Lwowa. W latach 1877/8 i 1892/3 sprawował urząd rektora szkoły politechnicznej a przez lat 25 był profesorem zwyczajnym. Lwów zawdzięcza mu najpiękniejsze gmachy, jak wspaniałą politechnikę na Nowym Świecie, ze słynną aulą przyozdobioną obrazami Matejki, dalej bogato zewnątrz i wewnątrz dekorowaną galicyjską Kasę oszczędności przy ulicy Karola Ludwika, prześliczny kościół i klasztor Franciszkanek przy ul. Kurkowej.

Ś. p. Zacharjewicz zajmował się też architekturą naukowo i ogłaszał prace swoje ilustrowane znakomitymi rysunkami. W ostatnim czasie z powodu jubileuszu cesarskiego mianowany został Zacharjewicz radcą dworu, dawniej zaś jeszcze odznaczono go orderem żelaznej korony III klasy. Śmierć zaskoczyła go prawie nagle. Jeszcze niedawno brał udział w sądzie konkursowym na pomnik Mickiewicza, a przed kilkunastu dniami obchodził jubileusz 25-letniej pracy profesorskiej.

Przeniesienia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych Ferdynanda Agatha z Jaworzna do Jordanowa, a Zygmunta Jasińskiego z Dobczyc do Tarnowa i zamianował notarjalnego kandydata Stefana Zapałowicza adjunktem sądowym w Jaworznie.

Ku czci Mickiewicza. W Siedlcach dnia 24 grudnia b. r. odbył się za staraniem kierownika czytelni, p. Kocha, wieczorek uroczysty na cześć naszego wieszcza Adama Mickiewicza w stuletnią rocznicę jego urodzin. Sala szkolna ubrana w zieleń i ozdobiona popiersiem wieszcza, nie mogła nawet pomieścić zgromadzonej na tę uroczystość ludności i młodzieży. P. Józef Stawiarski, włościanin, rozpoczął uroczystość piękną mową, skreśliwszy w żywych barwach życiorys Mickiewicza, a p. Fr. Cebula z wyćwiczoną przez siebie młodzieżą na głosy odśpiewał kilka utworów wieszcza. Kierownik czytelni odczytał następnie o młodości Mickiewicza i o jego utworach, uwydatniając treść każdego. Na zakończenie odśpiewał chór dziarsko wieniec pieśni narodowych, za co nie szczędził lud oklasków i pochwał.

Zabawna anegdotka krąży w Warszawie z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Dyrektor Münchheimer zebrał orkiestrę, która miała wykonać przy pomniku modlitwę Moniuszki. W orkiestrze tej znalazło się także kilkunastu żydków. Po kilkunastu próbach dyrektor odzywa się do orkiestry: „Panowie będą łaskawi zebrać się w komplecie!“ Na to jeden z żydków zapytuje: „Proszę pana dyrektora, czy my mamy przyjszcz z instrumentami?“

— No, a jakżeś pan chciał! — odpowiada dyrektor.

— Tak, ale widzy pan dyrektor, przecie to jest sobote, to nam nie wolno gracz.

Henryk Siemiradzki pracuje obecnie nad wielkim obrazem biblijnym: „Zbawiciel wpośród dzieci“. W głębi służy ma za tło Jeruzalem. Przechodzący mężczyźni i kobiety zatrzymują się, aby słyszeć słowa Chrystusa, wypowiadane do dzieci.

Za obrazę Bismarka. Z Gdańska donoszą: Sąd ławniczy skazał redaktora tutejszej *Gazety Gdańskiej* za obrazę pamięci Bismarka na sześć tygodni więzienia. Skazanego zatrzymano zaraz w więzieniu pod pozorem, że zachodzi obawa, iż ucieknie.

W Tryjeście z powodu założenia słoweńskiego gimnazjum w Pisino, Włosi wywołali burdy uliczne. Policja aresztowała kilka osób.

Książe Jerzy grecki przez wdzięczność dla Rosji, postanowił posady kreteńskich urzędników administracyjnych powierzyć oficerom rosyjskiej armji.

Sprawa Dreyfusa. *Figaro* donosi, że sąd kasacyjny rozpoczął już we wtorek badanie tajnych aktów ministerstwa wojny w sprawie Dreyfusa, doręczonych mu na mocy uchwały Rady gabinetowej.

Ambasadorem francuskim w Konstantynopolu, zamianowany został b. minister Constans.

Pojedynek w Paryżu między antysemitą Maksem Régis a filożydowskim dziennikarzem Le Pic, przerwany w niedzielę, został na nowo podjęty we wtorek. Przy trzeciem spotkaniu Le Pic otrzymał cięcie w brzuch.

Jenerał-aniołkiem. Ujmująca scena rozegrała się na targu zabawek na gwiazdkę w Wiedniu. Dwoje biednie ubranych dzieci, dziewczynka może jedenastoletnia i kilkoletni chłopczyk, cisnęli się wśród tłumów publiczności od budy do budy podziwiając wszystkie wystawione wspaniałości. Podczas gdy jednak dziewczynka z rezygnacją zadowalniała się samem oglądaniem ślicznych zabawek, braciszek jej nieco energiczniejszego charakteru dopominał się, aby i jemu koniecznie coś dano. Nadewszystko spodobała mu się piękna stalowa szabelka. Wszelkie tłomaczenie małej dziewczynki nic nie skutkowały, gdy mu zaś oświadczyła na końcu: „Ależ Franiu, my nie mamy pieniędzy“, malec wybuchnął głośnym płaczem. Nagle przystąpił do obojga małych jenerał z ponsowymi lampasami i złotym kołnierzem, który już od dłuższej chwili z zainteresowaniem przyglądał się dzieciom i natychmiast kupił małemu Franiowi ową tak gorąco upragnioną szabelkę. Następnie ujął dzieci za ręce i poszedł z niemi wzdłuż całego targu. Alež to była radość! Oczy maleńkich olśnione spoglądały na wszystkie strony, bo dobry pan powiedział im, że mogą wybierać z pomiędzy zabawek co tylko ich dusza zapragnie. Z początku trwożliwie i nieśmiało, po chwili jednak, gdy się oswoiły już z pełną otwartością i na wyścigi prawie wyrażały swoje życzenia. Potem puszczono się jeszcze na miasto po przeróżnych sklepach i wreszcie musiał jenerał nająć służącego do pomocy, gdyż we troje nie mogli unieść wszystkich sprawunków. Gdy nakoniec dzieci same już niewiedziały, co wybierać, najął im jenerał powóz i odesłał nieposiadających się z radości do domu. Publiczność chciała szczodremu panu przygotować owację, on jednak szybko wskoczył do dorożki i zniknął z oczu obecnym. A Franio i jej siostrzyczka wierzą teraz zapewne, że aniołek, co przynosi drzewko chodzi w jeneralskim mundurze.

Rozpacz dzienników. W Santander w Hiszpanji przestały wychodzić wszystkie dzienniki, ponieważ nie mogły sobie dać rady z konfiskatami, jakiemi ich prześladował tamtejszy przedstawiciel władzy. A gdyby tak i u nas świetna c. k. prokuratorja popróbowała tego systemu? Kto wie, może się uda!

Podróżujący w skrzyni Hofmeister, o którego odkryciu w Lundenburgu na Morawie w tych dniach dzienniki donosiły, opowiada w jednem z wiedeńskich czasopism co następuje: Sporządził sobie dla przejazdu z Wiednia do Petersburga podłużną skrzynię, w której mógł leżeć całkiem wyciągnięty. W tejże zrobił sobie legowisko ze słomy, przyczem zabrał ze sobą derki na wypadek mrozu, dla posiłku zaś wędzone mięso, słoninę, chleb, dwie flaszki wina, flaszkę śliwowicy, baryłkę — wody i hermetycznie zamykany, próżny garnek. Wszystkie te przedmioty spakowane umocował na gwoździach wewnątrz skrzyni. Poczyniwszy wszystkie przygotowania, położył się pewnego poranku do skrzyni, przyjaciele zabili ją gwoździami i odstawili na kolej. Aby w swem położeniu nie został naruszony, opatrzono skrzynię napisem: „Nie trącać! Nie stawiać!“ Awantura jednak tragikomicznie się skończyła. Oto do Lundenburgu — tak opowiada Hofmeister — wszystko szło dobrze, w Lundenburgu sprawa się popsuła.

„Dwóch posługaczy kolejowych ujęło mię (mianowicie skrzynię) i rzucili mną tak niedelikatnie do wozu frachtowego, że straciłem wzrok i słuch i o mało mi kości nosowej nie rozstrzaskali. W wozie dla zrobienia miejsca reszcie pakunków postawiono mię wzdłuż a mianowicie tak nieszczęśliwie, że stanąłem głową na ziemi. Słoma z mojego legowiska, derki i wiele pakunków zwaliło mi się na głowę, tak, że miałem jednę myśl: „Teraz jestem zgubiony!“ Uczułem, że to stanie na głowie zaledwie jeszcze kilka minut wytrzymam i zacząłem co gardła krzyczeć. Usłyszałem wykrzyk: „Jezus Marja!“ a potem było cicho. Jak się później dowiedziałem, jeden z posługaczy kolejowych tak się mym krzykiem przestraszył, że czemprędzej dał nura i zawołał dozorcę kolejowego i naczelnika stacji. Nim oni jednak nadeszli, stracilem był już przytomność... W Lundenburgu sądzono, że pochwycono w mej osobie jakiego anarchistę i można sobie wyobrazić, że obchodzono się ze mną bardzo ostrożnie, ale wcale nie delikatnie“. — Hofmeister dostał w końcu karę 48-godzinnego aresztu i po 17-dniowem śledztwie został na wolność puszczony.

Kradzież klejnotów olbrzymiej wartości alarmuje policję francuską i szwajcarską. Rumuńska księżniczka Bibesco, której rodzice posiadają nad Saoną pa-

łac Scex podróżowała przez jakiś czas po Szwajcarji, była w Engadinie, w Lucernie i w Zurychu. Po powrocie do Scex służba zauważyła ze zdumieniem brak wspaniałych klejnotów, których księżniczka podczas swojej podróży wcale nie używała.

Skaleczona ambasadorówna. Córka ambasadora angielskiego w Waszyngtonie miss Pauncefote stała pewnego dnia, w połowie bieżącego miesiąca, w oknie i przypatrywała się ruchowi na ulicy. Nagle rozległ się trzask tłuczonej szyby i panna Pauncefote zemdlona, z zakrwawioną twarzą padła na ziemię. Jakiś przechodzeń uderzył kamieniem w szybę. Urzędnicy ambasady dostrzegli miłego przechodnia i puściwszy się za nim w pogoń, schwytali go. Był to niejaki Pearson, który przy przesłuchaniu w biurze policyjnem składał zeznanie świadczące o rozstroju umysłu. Oddano go więc do szpitala obłąkanych. W sam dzień wigilji Bożego Narodzenia Pearson umknął ze szpitala tak zręcznie, że go wcale nie można odszukać.

Święto Bożego Narodzenia obchodziła królowa Wiktorja w Osborne, według starego angielskiego zwyczaju. Już na całe tygodnie przedtem kucharze w Windsorze zajęci są przyrządzaniem obiadu dla królowej na dzień 25 grudnia. Ponieważ bowiem kuchnia w Osborne jest za mała, przeto wszystkie potrawy główne przyrządzane są w Windsorze. *Plum-pudding* królowej — to trjumf sztuki kucharskiej. Zwykłe części składowe tego narodowego przysmaku wrzucane są do wielkiego kotła, gdzie poprzednio wlana jest stara madera lub arak i wszyscy kucharze wiercą na przemiany tę olbrzymią masę — w Windsorze sporządzają w ten sposób 200 *pudding'ów*, a uprzywilejowane osoby dopuszczane są w charakterze widzów. Każdy z krewnych królowej otrzymuje następnie w podarunku jeden *pudding*. Nie małej roboty wymaga też *ragout*, przyrządzane według przepisu króla Jana I-go. Wół, który dostarcza *rostbeuf'u* na stół królewski, jest specjalnie tuczony, a olbrzymie jego ćwierci obracają kucharze przez całe dwanaście godzin , — od 8 rano do 8 wieczorem—nad ogniem. Pieczeń ta podawana jest na zimno, przybrana monogramem królewskim, wyciętym z chrzanu. Nie brak też nigdy na stole królowej łba dzika, przysyłanego stale na gwiazdkę dla monarchini przez króla szkockiego i cesarza niemieckiego. Wogóle podarunki kolendowe dla królowej składają się wyłącznie z przysmaków. Wielki książę Meklenbursko-Szweryński przysyła stale wielki pasztet z wątróbki gęsiej, grecka następczyni tronu — przednie korynty (rodzynki) i różne korzenie, cesarzowa Fryderykowa pierniki, cesarz austrjacki dwanaście butelek tokaju.

Miljoner-samobójca. Amerykański miljoner Knowlton odebrał sobie niedawno temu z niewiadomych powodów życie w Chicago. Samobójca zostawił miljon dolarów, które przechodzą w spadku na córkę jego, hrabinę Francken-Sierstorpff mieszkającą na Śląsku pruskim. Oprócz tego miljona dolarów otrzymuje hrabina, słynna w całym świecie piękność, wspaniałą galerję obrazów ojca-samobójcy. Mężem hrabiny jest porucznik pruskich dragonów, który w r. 1892 szczęśliwie wybrał się do Ameryki po wielki posag potrzebny na gwałt zadłużonemu powyżej uszu oficerkowi.

Plotka. Od dłuższego czasu krąży po mieście wieść, jakoby p. Tadeusz Pawlikowski poddzierżawił był teatr miejski.... Annie (?!) Izenbergowej. Chcąc dowiedzieć się prawdy, zwróciliśmy się do kół najbliższych teatrowi. Złośliwa plotka powstała z tego, że Anna (?!) Izenbergowa pobiera co 16-go i co 1-go każdego miesiąca pensję za lwią część aktorów i z tego, że posiada nieograniczony bilet wejścia na widowiska dla siebie i swoich znajomych.

Pani Anna (?!) Izenbergowa jak dotąd siaduje na II piętrze, mówią jednak, że od Nowego Roku stale zaszczycać zacznie lożę.... dyrektorską! Cały Kazimierz nie posiada się pono z radości.

Paderewski przebywa obecnie w Anglji, gdzie koncertuje z olbrzymiem, jak zwykle, powodzeniem. W tych dniach grał w „Cristal-Palace“ w Sydenham pod Londynem. Mamy właśnie przed sobą *Times* z 12 grudnia, w którym jest sprawozdanie z koncertu. Dziennik angielski pisze, że Paderewski, ten „czarujący Polak“, grał między innemi wielki koncert Beethoven'a w sposób nie dający się poprostu opisać: żaden ze współczesnych pianistów nie mógłby tak odegrać tego utworu. Paderewski wznosi się do najwyższej doskonałości, na jaką wogóle zdobyć się może śmiertelna istota. Na koncercie tym orkiestra wykonała kompozycję panny Maud Matras, dedykowaną Paderewskiemu p. t.: „Esquisses polonaises“. Dzienniki londyńskie bardzo pochlebnie wyrażają się o utworze młodej artystki.

Nekrologja. Teodor Łabuda, uczeń II klasy gimnaz. w Wadowicach, zmarł dnia 26 grudnia br.

— W Wygodzie koło Doliny zmarł dnia 12 grudnia br. Franciszek Thomann, były wachmistrz żandarmerji w 48 roku życia.

HUMOR.

— Co się dzieje z malarzem Kleksińskim? Czy zawsze maluje „martwe natury“?

— Nie. Przerzucił się teraz do pejzaży.

— Jakto, on specjalista? Przecież tyle lat pracował nad wyrobieniem w sobie poczucia „martwej natury“. Czyż nie szkoda czasu?

— To też on i w pejzażach stara się pozostawać w granicach dawnej swej specjalności: malnje przeważnie pejzaże jesienne, naturę obumierającą...

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Praga 28 grudnia. W sejmie czeskim namiestnik hr. Coudenhove odczytał orędzie cesarskie, nie zawierające nic innego ponadto, co orędzia do innych sejmów. Czesi, którzy się spodziewali prawnopaństwowych obietnic, są rozczarowani. W ciągu czytania orędzia a mianowicie przy ustępach o autonomicznym zakresie działania, radykalny poseł B a x a zawołał: „Ależ to wszystko jest puste. Tam są tylko frazesy.“

Praga 28 grudnia. Hr. Condenhove ze względu na nieobecność Niemców powitał Sejm t y l k o p o c z e s k u i oświadczył, że krótkość sesji wywołana jest ogólno państwowemi stosunkami, które zagrażają normalnemu rozwojowi życia parlamentarnego.

Paryż 28 grudnia. *Echo de Paris* zapewnia, że **Dreyfus dwa dni temu opuścił już wyspę Djabelską i podróżuje sobie do Paryża.**

B. minister Bourgeois zamianowany zostanie ambasadorem Francji w Petersburgu.

Opawa 29 grudnia. Posłowie polscy i czescy zjawili się na posiedzeniu Sejmu, a ks. poseł Świeży złożył oświadczenie, że zjawili się dlatego, ażeby nie powiększać trudności, których i tak jest zadużo w całem państwie.

Wiedeń 29 grudnia. *Armee Ztg* ogłasza, że podwyższenie płac oficerskich nastąpi z dniem 1 stycznia 1900 r.

Wiedeń 29 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację na adjunktów sądowych: auskultanta dr Kazimierza Haburę adjunktem w Dobczycach, auskultanta dra Zygmunta Kostkiewicza adjunktem w Czarnym Dunajcu i kandydata notarljalnego Kazimierza Rybakiewicza adjunktem w Dukli.

Wiedeń 29 grudnia. Żydek Hecht, zaskarżony przez Gregorica o obrazę czci, wniósł podanie do sądu, protestując przeciw temu, aby odnośnej rozprawie karnej przewodniczył prezydent Holzinger. Hecht kwestjonuje bezstronność Holzingera i powołuje się przy tem na mowę posła Verkaufa przeciw Holzingerowi wypowiedzianą w parlamencie. Sąd odrzucił podanie Hechta, oraz wdrożył przeciwko niemu śledztwo o obrazę urzędowego honoru Holzingera.

Paryż 29 grudnia. Hrabia Montebello zostanie nadal ambasadorem w Petersburgu.

Airolo 29 grudnia. Mieszkańcy tutejsi długi czas żyli w wielkim niepokoju, gdyż sąsiednia góra Sasso Rosso groziła zasypaniem całej okolicy. Przed niedawnym czasem inżynierowie badali teren. Nagromadzone masy śniegu i lodu przyspieszyły katastrofę. Przedwczoraj rano nastąpiło pierwsze częściowe zawalenie się góry. Obsuwanie się olbrzymich brył przeciągało się aż do 12-tej godziny w południe i spowodowało znaczne szkody.

Na jedną noc przed katastrofą, mieszkańcy opuścili swoje siedziby. Około godziny 3 nad ranem otwarły się wielkie odłamy skał i przywaliły hotel w Airolo i kilka sąsiednich domów. Z budynków zostały tylko gruzy. Bliższych szczegółów o katastrofie brak do tej pory. Zdaje się jednak, że nie ma ofiar ludzkich. Ruch kolejowy nie przerwany.

Rzym 29 grudnia. Góra, która się obsunęła pod Airolo, zasypała przestrzeń na 500 metrów szeroką, na 700 metrów długą. Masa spiętrzonych skał obejmuje 3.000 metrów kub. Oprócz zniszczonego hotelu, zasypanych jest ośm domów.

Pojedynek bar. Banffy'ego.

(Telegram wł. „Głosu Narodu“).

Budapeszt 28 grudnia. Dziś odbyły się tu trzy parlamentarne pojedynki. Pierwszy pojedynek odbył się n a p i s t o l e t y, pomiędzy m i n i s t r e m F e j e r v a r y m a posłem hr. Karolyim. Wymieniono kule. Obaj przeciwnicy wyszli cało.

Drugi pojedynek odbył się między posłami Gajarym a Szemerem, także n a p i s t o l e t y. Obie kule trafiły. Gajary jest lekko ranny, S z e m e r e c i ę ż k o.

Trzeci pojedynek odbył się między posłami Belą K u b i k i e m a K e m e n y i m na pałasze. Kubik otrzymał cięcie na piersiach. K e m e n y i c i ę ż k o j e s t r a n n y w g ł o w ę.

Czwarta Sesya VII perjodu Sejmu.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu).

Lwów 28 grudnia. Dziś rozpoczęło się pierwsze posiedzenie 4 sesyi VII perjodu Sejmu galicyjskiego. O godzinie wpół do dwunastej rozpoczęło się posiedzenie. Posłowie zjawili się nader licznie, wielu przybrało stroje narodowe. Włościanie prawie wyłącznie w siermięgach.

Na sekretarzy powołuje marszałek posłów: Andrzeja hr. Potockiego, Urbańskiego, Niezabitowskiego i Karatnickiego.

Marszałek w zagajeniu poświęca na wstępie gorące wspomnienie cesarzowej, którego posłowie słuchają stojąc. W dalszym ciągu stwierdza marszałek, że Sejm zwołany jest tylko na trzy dni. Powód tego jest wszystkim znany, i nie można winy tego szukać w braku dobrej woli rządu. Na zapytanie, czy Sejm wogóle ma być zwołany w tym roku, dał marszałek władzom centralnym odpowiedź twierdzącą, ponieważ był związany w tym kierunku wolą Sejmu, który objawił poprzednio stanowczą wolę stania na straży swoich praw budżetowych. Jest rzeczą Wydziału krajowego i mają stósować się do kilkakrotnie powtarzanych życzeń Sejmu.

W dalszym ciągu mowy zaznacza marszałek, że kilkanaście powiatów uległo klęskom elementarnym. Rząd przyszedł już z pomocą. Obecnie idzie o pomoc kraju. Wydział krajowy przedkłada też Sejmowi w tym celu sprawozdanie o rozmiarach klęski gradowej w r. 1898.

Wreszcie przechodzi marszałek do sprawy stanu wyjątkowego. Mowca ubolewa, że ten środek ustawowy okazał się koniecznym i zaprowadzony być musiał; zadowoleniem natomiast przejmuje mowcę, że w tak krótkim stosunkowo czasie w znacznej części powiatów mógł być zniesiony: gorące życzenie i nadzieję wyraża mowca, że niebawem także wszędzie zniesiony zostanie. Powodem rozruchów — zdaniem marszałka — był brak należytego pojmowania zasad religijnych, brak oświaty, brak poszanowania władzy i ustaw, a wreszcie agitacyjne i podburzające mowy, wyzyskujące dla celów agitacyjnych biedę ludu. Temu smutnemu stanowi rzeczy trzeba iść z pomocą przez podniesienie oświaty, unikanie nakładania nowych ciężarów, i dostarczenie taniego kredytu. Wnioski odpowiednie Wydział krajowy przedstawia właśnie Sejmowi.

Następnie przemawiał marszałek po rusku, zawiadamiając o wniesieniu ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek.

Następnie po polsku wspomniał marszałek o ustawie nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, czynne w Galicji, obowiązek przyczyniania się do kosztów służby pożarnej i o zamierzonem urządzeniu przy Wydziale krajowym kursów dla pisarzy gmin wiejskich. Następnie marszałek przeszedł do budżetu, zaznaczając, iż przedstawia się pomyślnie, mimo iż podwyższone są wydatki na szkoły, komunikacje, meljoracje i cele rolnictwa. Wydział krajowy musi zwrócić uwagę, że wydatki będą się zwiększać, więc trzeba postarać się o otwarcie nowego obfitego źródła dochodów, albowiem nie można się łudzić, że wydatki dadzą się utrzymać w tej wysokości jak dotychczas.

Na czele spraw piekących stawić trzeba budżet szkolny, który w z r a s t a ć m u s i a w ślad za tem i regulację płac nauczycieli ludowych. Teraz jednak nie ma możności, aby podnieść cyfrę szkolnego budżetu bez ułożenia nowych dodatków, bez zwiększenia ciężaru podatkowego. Wobec tego, nie przedkłada się w obecnej sesji sejmowej odnośnego projektu, gdyż wobec braku środków do jego urzeczywistnienia, byłoby to niewłaściwem.

Następnie oświadcza p. marszałek, że Wydział krajowy przedkłada projekt powiększenia liczby posłów z miast i przyznania głosów wirylnych rektorowi politechniki i prezesowi Akademji Umiejętności. W dalszem przemówieniu wspomina p. marszałek, że w roku przeszłym wybrał sejm deputację do Monarchy, celem złożenia Mu hołdu w pięćdziesiątą rocznicę jego panowania, wraz z zapewnieniem miłości, wierności i wdzięczności, żyjących w sercach naszych dla ukochanego cesarza.

Niestety zamiast radości, smutek owiał ten dzień. Atoli w smutku tym pozostały nasze uczucia tem bardziej niezmienione. Kończy prośbą i wezwaniem do sejmu i kraju całego, aby zgodną pracą zechciał smutek łagodzić i nieść pociechę Monarszemu sercu. Kończy okrzykiem na cześć cesarza, który Izba trzykrotnie powtarza.

Poczem namiestnik hr. Piniński odczytuje orędzie cesarskie w polskim i ruskim języku następnie przemawia, określając w dłuższem, bo przeszło 50 minut trwającem, przemówieniu swoje stanowisko.

Przedstawiwszy się Izbie, zaznacza, że urząd namiestnika obejmował z wahaniem, czując, że brakuje mu odpowiedniego w tym kierunku doświadczenia. Otuchy dodawała mu myśl, że na czele rządu krajowego stoi taki mąż, jak hr. Stanisław Badeni, który też w istocie ułatwia mu trudne stanowisko namiestnika. Tegoroczna sesja sejmowa zbyt jest krótka, jednak nie z winy rządu, którego pragnieniem jest, aby Sejm zbierał się w miesiącach zimowych na dłuższe sesje, o co mowca jako namiestnik starać się będzie. Dążyć także będzie stale do polepszenia administracji kraju i stosunków służbowych w administracji przez polepszenie widoków awansu dla urzędników administracyjnych, do podniesienia r o l n i c t w a w k r a j u i p r z e m y s ł u k r a j o w e g o, o pomoc szybką dla powiatów nawiedzonych klęskami elementarnemi.

Na wstępie zaraz swego urzędowania zmuszony był zaprowadzić z wielką przykrością stan wyjątkowy w kilkudziesięciu powiatach kraju. Jednakże zaprowadzenie stanu wyjątkowego oddziałało korzystnie na uspokojenie umysłów, a mowca ma nadzieję, że wkrótce zupełnie stan wyjątkowy zostanie zniesiony. Wyraża uznanie wojskowości za zupełne zrozumienie jej trudnego zadania i pełne taktu postępowanie względem ludności, oraz uznanie władzom sądowym za szybkie przeprowadzenia spraw z zaburzeń wynikłych. Apeluje w końcu do Sejmu, prosząc o uznanie jego dobrej woli i chęci do pracy dla kraju i popierania spraw krajowych. (Oklaski).

Na wniosek Vayhingera wybrano komisje sejmowe.

Siedemdziesiąt przedłożeń Wydziału krajowego uchwalono odesłać do komisyj.

Poseł Wojciech D z i e d u s z y c k i stawia wniosek nagły o udzielenie zapomogi 5000 złr. dla gminy Dzieduszyc. Odesłano do komisji budżetowej.

Odczytano znaczną ilość wniosków Okuniewskiego, które przekazano odpowiednim komisjom.

Poseł Stadnicki interpeluje w sprawie obesłania wystawy paryskiej przez Austrję.

Koniec posiedzenia o godzinie 2-giej po południu. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Lwów 29 grudnia. W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Sejmu wypada zaznaczyć, że zarówno namiestnik jak i marszałek jako powód kilkudniowej zaledwie sesji podawali konieczność doprowadzenia do skutku w drodze parlamentarnej ugody między obiema połowami monarchji. Marszałek zaznaczył z ubolewaniem, że przez niemożność uchwalenia budżetu, rok ten znów stracony będzie na drodze rozwoju komunikacji, meljoracji popierania rolnictwa i przemysłu, bo wiele uchwał sejmowych wcale wykonanych nie będzie, jeżeli budżet najpóźniej w marcu uchwalony nie zostanie. Co do pomocy wobec klęsk marszałek przyznał, że projektowany kredyt 50.000 złr. może wystarczyć tylko w takim razie, jeśli rząd już z wiosną przyjdzie z dalszą pomocą, a Wydział krajowy dostarczy obok tego zarobku przy drogach i regulacji rzek.

O stanie wyjątkowym i rozruchach odezwał się marszałek w tonie nader politycznym. Mówił: „Niema dość silnych wyrazów oburzenia przeciw tym, którzy tu byli intelektualnymi sprawcami, a których dotąd niestety ręka sprawiedliwości nie dosięgła. Już w pierwszej chwili następstwa tych wypadków były ciężkie i bolesne, przyprawiły n i e w i n n y c h o utratę życia, pozbawiły i n n y c h zdrowia i mienia... Stan wyjątkowy uchronił kraj od dalszych następstw tego formalnego obłędu...

„Z tego miejsca zwracałem już kilkakrotnie uwagę na zbytnią u nas pochopność szukania i oczekiwania jedynie od rządu pomocy w tem co nas boli, lecz z drugiej strony równym błędem byłoby, w chwili, g d y t e n r z ą d w t r u d n y c h i w y j ą t k o w y c h w a r u n k a c h s p e ł n i a s w ó j o b o w i ą z e k, przykry z pewnością, p o p r z e s t a ć t y l k o n a w y g o d n e j d l a n a s k r y t y c e j e g o z a r z ą d z e ń, n i e p o m n ą c ż e ś m y s a m i o d z ł e g o u s t r z e d z n i e m o g l i, c z y n i e u m i e l i“.

Między innemi powodami rozruchów wymienił także jednak marszałek mimochodem i „wyzyski szynkarskie“, położył nacisk na „n i e n a t u r a l n e, p r z e s a d n e, n a m i ę t n e p r a w i e u p o d o b a n i e w s ł u c h a n i u a g i t a c y j n y c h i p o d b u r z a j ą c y c h m ó w, c o n a l e ż y k o n i e c z n i e o d r ó ż n i ć o d s ł u s z n e g o, n a t u r a l n e g o i ż y w e g o u d z i a ł u w ż y c i u p u b l i c z n e m, a n a k o n i e c b r a k w p ł y w u, a n a w e t b r a k c i ą g ł e g o i t r w a ł e g o s t a r a n i a o w p ł y w z e s t r o n y t y c h c z y n n i k ó w, k t ó r y m w s p ó l n e p o ż y c i e n a w s i t e n w p ł y w u ł a t w i a ć b y p o w i n n o“.

Dalej hr. marszałek mówił: „Stąd też wynika dla nas wszystkich obowiązek zaradzenia złemu, a więc podniesienie oświaty nietylko w wieku szkolnym, ale i w ciągu całego życia przez czytelnie, Kółka rolnicze i inne Towarzystwa miejscowe, ulgi w ciężarach istniejących, a przedewszystkiem nie nakładanie nowych ciężarów, dostarczenie odpowiedniego taniego kredytu w gminie lub parafji, sprawiedliwość, stanowczość ze strony władz, przykład w poszanowaniu władzy i prawa ze strony tych, którzy są do dawania przykładu powołani, stworzenie w obrębie gminy i parafji licznych i żywotnych instytucyj i stowarzyszeń, któreby w wspólnej pracy ekonomicznej i społecznej łączyły wszystkie czynniki dotatnie, na wsi mieszkające. Aby częściowo pracę tę umożliwić, a zarazem zaspokoić istotną potrzebę kredytu włościańskiego u dołu, przedkłada Wydział krajowy projekt organizacji kas Reiffeisena pod patronatem kraju, zastosowanych do odmiennych warunków i potrzeb naszych.

„Nie chcę tu mówić o szczegółach tego projektu, który macie Panowie przed sobą, gdyż sądzę, że znajdę jeszcze po temu inną sposobność. Wydział krajowy świadomy jest nowego, ciężkiego i trudnego obowiązku, jaki w tym projekcie na siebie przyjmuje. Ważność i doniosłość zadania i chęć gorąca stworzenia organizacji pożytecznej, żywotnej, zastosowanej do potrzeb kraju, dodaje nam otuchy, iż pomimo licznych trudności, nowym obowiązkom podołamy, a myślą przewodnią będzie nam, byśmy zdołali pomyślnie załatwić ważną kwestję kredytu włościańskiego, a nadto stworzyć u dołu organizację stałą, na dobrej woli opartą, a wszystkie czynniki na wsi mieszkające łączącą, która stanie się może szkołą dla zespolenia tych czynników w przyszłości, dla wytworzenia wspólnej organizacji gminnej, której sztucznie przyspieszać nie można, ale której dobro kraju w przyszłości domaga się stanowczo. Projekt ten polecam gorąco życzliwości wysokiej Izby.

Omawiając budżet, zaznaczył marszałek, że wydatki na szkoły są wyższe o ćwierć miljona, na komunikacje również o ćwierć miljona, na meljoracje i cele rolnicze o 150.000 złr. Gdyby nie nadwyżka w roku 1897 w kwocie 900.000 złr., byłby Wydział krajowy zmuszony już w tym roku wnosić podwyższenie dodatków przynajmniej o 6 ct. Mówiąc o potrzebie podwyższenia płac nauczycielskich, zaznaczył marszałek, że słudzy państwowi, z pewnością nie więcej od nauczycieli ludowych zasługujący, doznali życzliwości reprezentacji naszej w Wiedniu. W końcu wyraził marszałek nadzieję, że „w chwili, gdy kraj rozporządzać będzie nowem źródłem dochodów (to jest mniej więcej wtedy, kiedy rak świśnie. *Przyp. Red.*), zmiana ustawy o płacach nauczycieli znajdzie w tej Izbie jednomyślne poparcie.

Z mowy namiestnika hr. Pinińskiego podnieść należy przedewszystkiem to, że wbrew temu co mówił marszałek o jakichś sprawcach intelektualnych rozruchów, których dotąd ręka sprawiedliwości nie dosięgła, oświadczył namiestnik, że „p o w o d e m r o z r u c h ó w n i e b y ł a p l a n o w o p o m y ś l a n a a g i t a c j a.“ Zresztą namiestnik zaznaczył, że wskutek krótkości sesji rząd nie przedłożył Sejmowi ani jednego projektu. Po ponownem jednak zebraniu się Sejmu, rząd zamierza przedłożyć projekt o o r g a n i z a c j i s z k ó ł r e a l n y c h i o z a r a d z e n i u b r a k o w i s z k ó ł. Namiestnik podnosił dalej b r a k s i ł a d m i n i s t r a c y j n y c h. Wypowiedział następnie namiestnik pogląd na obowiązki urzędników administracyjnych. Administracja powinna być sprężystą, energiczną, obywatelską, ścisłą i przestrzegać przepisów prawnych. Zapewnia, że popierać będzie rozwój kraju pod względem ekonomicznym i kulturalnym. Następnie przechodzi do spraw szkolnych i oświadcza, że byt materjalny nauczycieli ludowych jest niedostateczny. Rada szkolna przyjmie z żywą radością każdą inicjatywę w kierunku polepszenia bytu nauczycieli. Zwracając się do Rusinów, oświadcza, że we wszystkich sprawach narodowościowych kierować się będzie ścisłą bezstronnością i sprawiedliwością.

Wspomnienie marszałka Badeniego poświęcone pamięci kardynała Sembratowicza, brzmiało jak następuje:

„Ogólną, głęboką czcią i miłością otaczał kraj cały Jego Eminencję, patrząc na jego świątobliwe życie, pełne najwyższych i najszczytniejszych cnót kapłańskich. Ojcowskie jego serce obejmowało w miłości cały kraj i wszystkich jego mieszkańców, a te własne uczucia starał się przelać i na innych, widząc w nich podstawę do pomyślnego rozwoju kraju, do jego przyszłości, dobra i szczęścia jego mieszkańców.

Miłość dla ludzi, a także miłość i zgoda między ludźmi była celem i treścią jego życia, a miłość też była jedynym środkiem, którym działać i wpływać pragnął.

Czy cały kraj go zawsze rozumieć chciał i umiał, czy wszyscy ułatwiali mu spełnianie jego szczytnych myśli, czy nie miał nieraz powodu do głębokiego żalu i ukrytego bolu, o tem dziś nie pora sąd wypowiadać, ale w przyszłości odpowiedź na to pytanie będzie konieczną dla ocenienia rezultatów starań i prac całego jego życia.

Na dziś powiedzieć można z pewnością, że dążąc w przyszłości do spełnienia jego intencyj, myśli i życzeń, a stosując się do jego rad i wskazówek, cześć będziemy najlepiej drogą nam jego pamięć, a działać będziemy zarazem dla dobra całego kraju.

Wysoka Izba przez powstanie dała już wyraz głębokiego żalu po stracie Jego Eminencji, a objaw ten zamieszczony zostanie w protokole dzisiejszego posiedzenia.

Następnie zabrał głos p. B a r w i ń s k i i postawił naglący wniosek, aby polecić wymalowanie portretu ś. p. kardynała Sembratowicza i powiesić go w zabudowaniu sejmowem w odpowiedniem miejscu.

Po poparciu tego wniosku naglącego przez posła J a w o r s k i e g o, Sejm uchwalił ten wniosek. Portret kardynała wymalowany ma być przez p. Augustynowicza.

Dep. O k u n i e w s k i interpelował komisarza rządowego, jak długo urzędować będą jeszcze ci starostowie, przeciw którym wystąpiono w Radzie państwa z ciężkiemi zarzutami.

Marszałek zakomunikował Izbie zrzeczenie się mandatu Edwarda Jędrzejowicza, wyrażając żal, że Sejm traci wypróbowaną siłę i znawcę spraw krajowych.

Dla sprawy kredytu włościańskiego wybrano osobną komisję złożoną z 11 członków.

Lwów 29 grudnia. Wczoraj wieczorem po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie całego Koła sejmowego. Na wniosek posła Rajskiego uchwalono przeprowadzić zasadniczą dyskusję nad sytuacją. Dyskusja ta rozpocznie się dzisiaj po posiedzeniu Sejmu.

Wybrano następnie komisję-matkę. W skład jej weszli: Dawid Abrahamowicz, Bernadzikowski, Vivien, Klemens Dzieduszycki, Stan. Niezabitowski, Kozłowski, Gniewosz, Wodzicki, Brykczyński, Andrzej Potocki, Scipio, Koziebrodzki, St. Tarnowski, Męciński, Pilat, Małachowski, Bobrzyński, Rajski, Kramarczyk, St. Stadnicki, Wejgel i Romanowicz.

Komisja-matka zorganizowała się w ten sposób, że prezesem wybrała Koziebrodzkiego, zastępcą Stanisława Niezabitowskiego.

Secesjoniści lewicy sejmowej zorganizowali się wczoraj jako odrębne kółko sejmowe. Wybrano prezesem Rajskiego, zastępcą Wiśniewskiego, sekretarzem Merunowicza.



Kalosze oryginalne **rosyjskie**



OBUWIE karlsbadzkie męskie, damskie



PANTOFLE Papucie w różnych fasonach.



Krawaty najmodn. od 30 ct. do 2 złr. **Koszule,** kołnierzyki, manszety, **Bielizna** trykotowa i syst. Dr Jägera, **Kapelusze,** czapki i kamasze męsk.

Chustki, szale włóczk., jedw., sznel., **Pończochy** damskie i dziecinne, **Rękawiczki,** skarpetki, parasole, **Halki,** fartuszki, gorsety, kamasze,

Zarękawki, czapki futrzane, **Kamizelki** i pończochy do polowania, **Ceraty** angiel. na stoły i podłogi, **Kuferki** i torebki ręczne, szelki.

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych



W. Kłosiński.



Kraków ul. Florjańska L. 17.

Wina węgierskie dobre

przysięgły dostawca wina kościelnego poleca od 35—60 ct. liter naturalne dobre. Beczki od 56 litrów tylko u mnie dostać można. **Adres: Jan Tomczak Budapeszt.** 8 Bg. Fiuto-Utcza Nr. 49—12. 3981 1 2

Piwniczny

starszy, rutynowany, kawaler, otrzyma miejsce zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod liczbą **3987,** w dniach 29, 30 i 31 grud. 3987 1 3

Poszukuję Spólnika

z kapitałem do 4.000 fl. do przedsiębiorstwa rentownego bez żadnego ryzyka, a zapewniającego dobre korzyści. Zgłoszenia dla **F. O. 1,** do działu inseratowego „Głosu Narodu", Kraków. 3982

BATÓW RZEMIENNYCH

żółtych, wyrób rymarski, za kopę (60 sztuk):

Nr.	1	2	3
złr.	1·60	2·10	2·60

lakierskie, czarne z kabzlami i wełną ozdob.

Nr.	1	2
złr.	2·10	2·40

dostarcza bez konkurencji za zaliczką. Opakowanie i przesyłka nie liczy się. **Ad. Menasze. Kraków. Sebestjana 30.** 3983 1 6

Pięknego, zdrowego **KONIA** **poszukuje się.**

Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod l. **3975.** 3975 1 3

Cegielnia parowa Franciszka Polaka

3978 **w Jaśle** 1 3

poleca **swoje wyroby** najlepszej jakości, po cenach na miejscu stacji Jasło za 1000 sztuk:

dreny	$1\frac{1}{2}$ calowe	po złr.	8·50
„	2 „	„	11·50
„	3 „	„	19·—
„	4 „	„	29 —
„	5 „	„	39.—

dachówkę francuską prasowaną po złr. 38

Młody człowiek

…dający wyższą szkołę handlową, biegły w buchalterji i korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje posady. Zgłoszenia pod adr. … Zubrzycki. Kraków, ulica … l. 14. 3976 1 1

…harkom daję lekcje gotowania

…nach prywatnych. Zgłoszenia …muje dział inseratowy „Głosu Narodu" p. l. 3974 1 5

…szukuję wspólnika

…itałem 6—8 tyś. złr., do … się rentującego a 4 lat …cego interesu (Piekarnia) …00 tyś. rocznie. Kapitał zaintabulowanym na zupełnie … hipotece. Wiadomość bliż… B. 6.000 poste res. główna Kraków. 3990 1 2

złr. 50 ct. i wyżej **…OSZE ROSYJSKIE** sprzedaje 3445 8 20 …d, **Kraków, Grodzka l. 43.**

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie

wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:

Miód „Kościuszko"	Nr. 1 korzenny lub słodki	po **20 ct.**	za litr
„ „	Nr. 2 półlubeltowy korzenny lub słodki	„ **30**	„ „ „
„ „	Nr. 3 najlep dubeltowy „ „ „	„ **40**	„ „ „

jakoteż i inne stare miody od **80** ct. do **5** złr. za butelkę.

Dla P.T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe.—Za blaszankę dolicza się **30** ct.

Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.

O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się.

Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem

3963 3 10 **Miodosytnia w Podgórzu** ulica Twardowskiego Nr. 5 przy Krakowie.

Zaproszenie do przedpłaty na Gazetę losowań i handlową „MERKURY"

wychodzącą bezpośrednio po każdem ważnem ciągnieniu, co najmniej dwa razy 2 i 16 każdego miesiąca.

„Merkury" zawiera dokładny wykaz bieżących ciągnień losów austryjackich i zagranicznych, listów zastawnych i t. d., oraz starannie redagowany popularny dział ekonomiczny, handlowy, asekuracyjny i informacyjny.

Otrzymujemy wykazy ciągnień także drogą telegraficzną. 3490 6 0

Dotychczasowi i nowo przystępujący abonenci otrzymają w styczniu **bezpłatnie** niezbędny dla posiadaczy papierów wartościowych i losów

„Rocznik finansowy".

Mimoto wynosi prenumerata na cały rok tylko złr. 1.80
„ pół roku „ „ —·90
„ 3 miesiące „ „ —·50

W Krakowie na cały rok z dostawą do domu złr. 1·70

Abonament rozpoczynać można z każdym numerem. — Prenumeratę najwygodniej przesłać przekazem pocztowym, z wyraźnie podanym adresem na odcinku.

Numery okazowe darmo i opłatnie.

Administracja Gazety Losowań i handlowej „Merkury"

Kraków, Rynek główny Nr. 5.

Wł. Limanowski zegarmistrz

W KRAKOWIE



w Sukiennicach Nr. 18, od strony ulicy Szewskiej

Poleca znane z dobroci i regularnego chodu **zegarki** złote, srebrne, stalowe i niklowe z pierwszorzędnych fabryk genewskich. **Budziki** francuskie i amerykańskie **z muzyką. Dewizki** srebrne, długie krótkie **patrjotyczne,** francuskie i amerykańskie, imitacja złotych.

Za każdy nowy zegar i zegarek daję pisemną **dwóchletnią gwarancję.**

Przyjmuję wszelkie **zamiany,** oraz wszelkie **naprawy** z jednorocznem poręczeniem.

Uwaga: Zegarki kolejowe prawdziwe Reskopf Patent. 3875 5 0

Tylko w Sukiennicach Nr. 18 od strony ulicy Szewskiej.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojewski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148



3746 18 30

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij J. Radziszewskiego i Spółki 375

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

K. Ryżmanowski — specjalista fryzier

ulica Szewska L. 2,

poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. — Przybory toaletowe. — Zakład higienicznie prowadzony. 3416 33 0

Kraków, ulica Szewska L. 2.

Mężczyzna inteligentny,

starszy wiekiem lat 50 do 60 kawaler, lub wdowiec **znajdzie zajęcie** w pewnej gałęzi handlowej. Pierwszeństwo dla zamiejscowych. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod l. **3988,** w dniach 29, 30 i 31. 3988 1 4

HANDEL Towarów korzennych i Win JANA DEPTUCHA

ulica Krowoderska L. 57

poleca: **wyborne gatunki kawy, palona b. dobra od 70 ct. za funt,**

słonina swojska, gruba klg. 64 ct., **szmalec** 64 ct.

Wyłączna sprzedaż piwa okocimskiego. 3529

Prośba.

Paweł Obrebski poszukuje swoich krewnych, mianowicie Romana Obrębskiego albo jego dzieci: Bolesława. Mieczysława, Romana i Filipa Obrębski h. Ktoby wiedział o ich pobycie lub miał o nich jakąkolwiek wiadomość, zechce donieść pod adresem **Monsieur A. M. Brik Samara (Russie).** 3920 4 10

Ogłoszenie

w Numerze 277 z dnia 6-go Grudnia b. r. pod tytułem:

Rządca ekonomiczny

nie dotyczy mojej osoby.

Więckowice dnia 14 Grudnia 1898 r.

Antoni Berger
rządca dóbr, w Więckowicach
3918 p. Wojnicz.

Do handlu artykułów damskich, bardzo pokupnych, poszukuje się 3943 2 3

spólniczki

z kapitałem 600 do 700 złr. Może być i mężczyzna. **K. Z. poste restante Kraków.**

Cukiernia

renomowana, w najlepszym punkcie w rynku, z zapasami lub bez, **do sprzedania.** Zgłoszenia tylko pisemne, pod **„cukiernia"** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 3900 5 3

Sanki pluszem obijane

do sprzedania

w składzie powozów w Krakowie Hotel Europejski ulica **Lubicz 5** 3956 3 3

Realność

do sprzedania z powodu wyjazdu. Nowa Wieś Narodowa N-ro 96. — Wiadomość na miejscu. 3973 2 2

Herbata M z R

ze świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 3759 5 0

Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.

We Lwowie u: A. Szkowrona lub Jachimowskiego ul. Trybunalska.

Piękna realność

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z 2 front. do głównych ulic, jest z powodu działu majątkowego **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość **Florjańska 8, I ptr.** drzwi na lewo. 3768 2 15

Do wynajęcia.

Sklep z nyżą i piwnicą od 1-go stycznia, ul. Pańska Nr. 7. 3894 6 6

Naprzeciw parku arcyksiążęcego.

W samym pobliżu ck. poczty.

Hotel Narodowy w Żywcu.

Założony 1855.

„Odbudowany i z komfortem urządzony 1898".

Poleca 14 pokoi gościnnych, restaurację, skład win wybornych, ogród, kręgielnię, salę balową, własny powóz kursujący do pociągów kolejowych, zajazd, remizę przy bardzo miernych cenach.

Z poważaniem uniżony

3818 8 15 **Franciszek Kotlarski.**

Śródmieście przy ul. T. Kościuszko

Gospody chrześcijańskie wiejskie

są do poddzierżawienia w dobrach skarbu Wiązownicko-Pełkińskiego w powiecie Jarosławskim.

Bliższych informacyj udzieli Zarząd Dóbr książąt **Czartoryskich w Pełkiniach p. Jarosław.**

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

Kraków, Gołębia 14

POLECA 3746

Duży magazyn na par. oraz piwnica zaraz; Gołębia 3.

Stajnia i wozownia Basztowa 9, Bernadyńska 9. Staszyca 10. Krupnicza 11.

Sklep i 2 pokoje zaraz; św. Gertrudy 7, od Stycznia: Bracka 5.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Łobzowska 41 I p. Zwierzyniecka 30 II p. Florjańska 19 III p. Podwale 2 II piętro, plac Matejki 5 I p. u W-żnej Jakłicz. św. Sebestjana 10 I p. Gołębia 4 i 8 I p. i 16 II p. Bernadyńska 8 I p. Szczepańska 1 II p. Starowiślna 16 I p. Wolska 13 I p. Siemiradzkiego 11 i Sobieskiego III p. lub skład na meble. Radziwiłłowska 3 par. Jasna 3 par.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Karmelicka 31 II p. Straszewskiego 22 I p.

Pokój i kuchnia zaraz: Czysta 12 par. Retoryka 10 II p. św. Krzyża 3 par.

2 pokoje przedp. i kuchnia zaraz Staszyca 8 I p. Dietla 74 na dole w oficynie, na mieszkanie, sklep lub skład. Biskupia 10 III p. Studencka 255 II p. Szlak 57 II p. Garncarska 16 II p. Jasna 8 par.

3 pokoje przedp., i kuchnia zaraz: Zwierzyniecka 9. par, 25 I p. Floryańska 16 I p. Karmelicka 45 par. Czysta 12 II p. i par. Staszyca 8 I p. Rynek Kleparski 15 I p. Grodzka 48 i 36 I p. na interes lub mieszkanie. Bernadyńska 8 par. i 9 II p. św Jana 28 II p. Garbarska 4 II p Krowoderska 34 par.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Sienna 3 II p. plac Groble 5 II p., Rynek 13 II p., Garncarska 3 par. Poselska 8 II p. Starowiślna 23 I p. Zwierzyniecka 12 I piętro, Straszewskiego 27 II p. wodociągi i gaz. Szewska 14 II p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Sławkowska 29 I p. Willa Wenecja I p. od stycznia, Rynek 16 I p.

6 pokoi, przedp. kuchnia **zaraz:** Wielopole 4 II p., dom w ogrodzie.

7 pokoi, 2 przedp., kuchnia zaraz: plac Latarnia 8 I p. lub par. może być stajnia i wozownia.

8 pokoi przedp. i kuchnia od grudnia: Basztowa 5 I p.

Całe I piętro, zaraz: Rynek 13.

12 ubikacyj I p. zaraz: Franciszkanska 1.

Różne mieszkania, zaraz: Plac Groble 150 i w nowej ulicy przy placu Groble 1, II p. i par. i L. 10, II p. i par.

Lokal fabryczny t. j. 5 sal, duża sień, strychy, piwnice, 2 stancje i t. d.

Dom mieszkalny 3 pokoje, przedp. kuchnia, I p. i 4 pokoje, przedp. i kuchnia par., z ogrodem. Zaraz. Półwsie Zwierzyniec 80.

Mieszkania umeblowane 5 pokoi, przedp. i kuchnia Karmelicka 56 II p. Łobzowska 8 I p. Wolska 3 II p. i 3 pokoje przedp. i kuchnia Bernadyńska 8 I p.

Józefa Ekerowa

Mały Rynek l. 6.

powróciwszy do Krakowa rozpoczęła 3938 3 10

lekcje tańców

w zakładach naukowych i we własnem pomieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu, osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Podziękowanie.

Wielmożnemu ks. **Janowi Michalikowi** Proboszczowi z Zielonek i Wielebnemu Duchowieństwu za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, Naczelnikowi Gminy i całej gminie Zielonek, za wzięcie udziału w oddaniu ostatniej posługi śp. **Walerji Śliżowskiej** — składa serdeczne „Bóg zapłać" 3985

pozostała Rodzina